

Ciepły lipcowy wieczór. Lato jak to w Polsce. Leje. Strugi deszczu wystukują na chodniku rytm prawie całego świata. Prawie całego, bo w jednym oknie, gdzieś na Starej Pradze świecą się choinkowe światełka. Tam czas przestał istnieć, rozpuszczony w tandetnym blasku tanich żarówek. Z głośników amatorsko dopiętych do starego gramofonu dobiegał głos Franka, sprawiając, że w powietrzu czuło się święta. Bez sensu, ale na Starej Pradze, Sinatra oznaczał święta Bożego Narodzenia i swawolną beztroskę. On widział wyłącznie ją, a ona tylko jego. I chociaż samo nasuwa się skojarzenie z przebojem Metallici, nikt nie ma zamiaru o nim wspomnieć. Zwiewne chwile szczęścia napęniają płuca dwójki radością, poczuciem spełnienia i jednością. W takiej chwili nie myśli się nawet o seksie. W takiej chwili życie ma sens.

Dopiero później... Dopiero dziś pojawia się refleksja, którą Sartre miał już tysiąc lat temu. Czy tam ileś. Że życie to tylko momenty. A momentów już nie ma. Próżna nadzieja, że to jeszcze nie mój czas pali fajka, gdzieś przy katedrze św. Floriana, a z fałd jej togi wystaje jej na wpół wypita wódka. Każdy musi czasem nakarmić swoje potwory...

Dziś nie pada. Dziś wieje. Wiatr zdaje się zdmuchiwać nowo nabyte życie razem z latem gdzieś w przeszłość. Lato znika, życie znika. Wiatr zostaje. Powrót do lipcowego wieczoru kosztuje mnie łzy. Więcej niż bym chciał. Los drwi ze mnie i śmiejąc się w twarz, każe napęlnić wszystkie butelki, które kiedykolwiek opróżniłem. Czeka mnie ciężki wieczór. Jak na ironię, jej oczy wciąż tu są, patrzą prosto w moje. Widzę je i całą tę smutną miłość, która przez nie patrzy. Chciałbym być w stanie cokolwiek zrobić. Ale od lipca minęło tyle rzeczy. Minęło lato, praca, pieniądze, zdrowie. Minął lipiec i ten fatalny moment doskonałości.

Łza ukrywa się pod powieką, udając, że jest zwykłym przechodniem, niezamieszanym w całą tę aferę. Ona pyta czy wszystko w porządku. Odpowiadam, przełykając niezręcznie ślinę: jestem szczęśliwy. Nie wiem, czy rozumie. Mam nadzieję, że tak. Kosztuje mnie to wszystko. Niech rozumie...

Wrzesień...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mattmeister, dodano 03.10.2018 08:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.